Rok IVty. Nr. 21.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę czwartą po Wielkiéy nocy*, dnia 17. Maia 1840.

Religia.

Żywot świętego Maksyma, wyrobnika, i świętego Cyrilla, młodzieniaszka, męczenników.

(Z Żywotów świętych.)

Pomiędzy świętymi, którzy podczas prześladowania Chrześcian za panowania Cesarza rzymskiego, Dyoklecyana, koło połowy trzeciego wieku po Chrystusie, za wiarę śmierć męczeńską ponieśli, znaydował się pewien wyrobnik, imieniem Maksymus. Dotąd są zachowane badania sędziego i odpowiedzi świętego Męczennika temi samemi słowami, iakiemi zapisane były w akta publiczne. Iak się nazywasz? zapytał się pogański sędzia wyrobnika. Maksymus, odpowiedział tenże. A z iakiego stanu iesteś? pytał go się daléy. Urodziłem się z wolnych rodziców, i iestem Chrześcianinem; były słowa Maksyma. Sędzia zaś rzekł: co za rzemiosło twoie? Z niskiego pochodzę stanu i żyię z pracy rąk moich, powiedział wyrobnik. A iesteś ty Chrześcianinem? zapytał Optymus, (tak się bowiem sędzia nazywał). Chociaż grzeszny człowiek, iestem iednak Chrześcianinem, odpowiedział w pokorze serca boiący się Boga wyznawca. Na to mu Optymus: A nie wiesz to ty o rozrządzeniu, iakie niedawno wydał nasz nieniezwyciężony Cesarz, żeby wszyscy Chrześcianie porzucili swoię zabobonną cześć Boga, żeby uznali Cesarza za naywyższego Pana swoiégo, któremu wszystko podległe, i żeby bożków iego czcili? Czyń ofiary, ieżli chcesz uratować życie twoie! Ieżeli tego nie uczynisz, tedy cię rozmaitemi męczarniami uśmiercę. Toćto iest, czego iuż dawno pragnąłem, zamienić to nędzne i przemiiaiące życie na wieczne, odpowiedział wyrobnik. Sędzia kazał go bić okrutnie kiiami, a wśród katowania powtarzał do niego: Czyń bożkom ofiary, ieżli chcesz być wolnym od męczarń. Tych, które ia cierpię dla imienia Iezusa Chrystusa, odpowiedział święty Męczennik, nie uważam za męki, ale za łaskę. Gdybym odstąpił od przykazań mego Pana, iakich nauczyłem się z świętéy Ewanielii, wtedy czekałyby mnie prawdziwe a wieczne męczarnie. Sędzia widząc niezłomną stateczność w Maksymie, kazał go na torturach rozciągnąć; a gdy go męczono, wołał na niego: Upamiętay się nędzniku, a ofiaruy, ieżli chcesz ocalić życie swoie. Ocalę ia ono, odpowiedział wyrobnik święty, ieżli stałym będę w moiém przedsięwzięciu, inaczéy, ieżlibym ofiarował, dopierobym one utracił. Ani bicia, ani haki żelazne, ani pochodnie

goreiące, boleści mi nie sprawią; bo we mnie mieszka łaska Iezusa Chrystusa, która mnie zbawi na wieki za przyczyną Świętych, co nie w takowéy potyczce, sami odniósłszy zwycięztwo z waszego szaleństwa, zostawili przykład cnót swoich. Optymus zawstydzony stałością Męczennika, taki na niego wydał wyrok: „Nakazuiemy, aby Maksymus, który wzbronił się być posłusznym świętym prawom, i ofiarować wielkiéy bogini Dianie (*), dla postrachu innych Chrześcian był ukamienowanym.“ Zaledwie wyrok został ogłoszony, wywleczono nieustraszonego wyznawcę za mury miasta i kamieniami ubito. Wśród kamienowania dziękował święty Maksym Bogu przez Iezusa Chrystusa, iż go uczynił godnym szczęśliwie walki dokonać. — Słowa Męczenników świętych godne są osobliwszego szacunku i uszanowania, bo one były podawane, według obietnic Ewanielii od Ducha świętego. Lecz nietylko powinniśmy takowe czcić, ale i przyimować do serca, iako tarczę przeciwko pokusom. Kiedy chodzi o zachowanie iakiego przykazania boskiego, pogardzaymy z niezwyciężoną odwagą wszystkiemi dobrami i wszelkiemi nieszczęściami doczesnemi, i bądźmy ochoczy i gotowi raczéy wszelkie cierpieć męki, iak przestąpić święte prawo Boskie, mówiąc ze świętym Maksymem: „Gdybym odstąpił od przykazań mego Pana, iakich nauczyłem się z Ewanielii świętéy, wtedy czekałyby mnie prawdziwe a wieczne męczarnie.“ Tak podobnie, ieżliby się nam zdarzyło znaydować się między osobami rozwiozłemi, na iakich, na nieszczęście! nie zbywa i w dzisieyszych czasach, i wyśmiewanoby nas iako głupców z przyczyny naszéy pobożności i wierności w zachowywaniu świętych przykazań, nie wstydzimy się pokazać prawdziwymi Chrześcianami i naśladowcami Świętych pańskich, co i wśród nayokropnieyszych katuszy zawsze stali przy Chrystusie, iak oto i ten święty Cyrill, młodzieniaszek. Dzieie iego męczeństwa, skreślone w bardzo dawnym liście, pisanym do pewnéy gminy chrześciańskiéy, iak sądzą, przez świętego Firmiliana, Biskupa Cezarei w Kapadocyi: „Nie godzi się, kochani bracia, wstrzymywać się przed wami z ogłoszeniem męczeństwa młodzieniaszka Cyrilla, ale owszem, musi ono być wam iawne, bo wyższa moc, Bóg sam, z nim walczył. Z nim walczyła moc wiary naprzeciw niesprawiedliwym sędziom w Cezarei. Młodociany wiek świętego Cyrilla w zadumienie wprawiał patrzących, a stałość iego w wierze porywała do zadziwienia. Rozpływał się całkiem w Chrystusie, którego ciągle miał na ięzyku. Lżono go, spotwarzano, i bardzo dręczono; ale nie zważał na to, tylko znosił z wesołą cierpliwością, gotów i daleko większe dolegliwości przetrwać. Wielu przychylnych wierze chrześciańskiéy, cenili go sobie, a wielu z rówienników usiłowało naśladować go w gorliwości; oyciec zaś iego zamknął dom przed nim i nie dał oycowskiéy poręki. Byli tacy, co potwierdzali postępowanie oycowskie i podziwiali ie. Cyrillus, niezważaiąc na wydziedziczenie i wypchnięcie, mawiał, że to, czego oyciec go pozbawia, bardzo iest małem w porównaniu z tém, co mu wiara w Iezusa Chrystusa udziela. Tém swoiém braniem się rozdraźnił na siebie rządzcę Cezarei. Kazał go żołnierzom swoim schwytać i przyprowadzić do siebie, aby

(*) Poganie czcili Dianę iako boginią polowania.

go zastraszyć, sądownie z nim postępując. Atoli przekonał się wkrótce, że młodzieniaszek nie byle czem da się zastraszyć; bo stał sobie spokoynie i bez boiaźni, umocniony wiarą, krom któréy, wszystko miał za błache. Sędzia mieyski rzekł do niego: Móy chłopcze, przebaczam ci twoie przewinienia, i twóy oyciec wszelkie daruie ci urazy, przyimie cię do domu, uczyni uczestnikiem swych dóbr, ieżeli na twoię dobro inaczéy się namyślisz. Cyrill odpowiedział: Z radością znoszę czynione mi zarzuty, cierpliwy iestem na wypchnięcie z oycowskiego domu, Bóg mię lepiéy przyimie, i u Niego znaydę większe i lepsze pomieszkanie. Z chęcią ponoszę ubóstwo, ażebym wieczne osiągnął bogactwa. Nie boię się śmierci, bo lepsze życie mnie czeka. To mówił chłopiec z boską powagą. Sędzia rozkazał teraz skrępować go tak publicznie, iak zwyczaynie tych krępuią, których na śmierć prowadzą, i zaprowadzić na mieysce stracenia, rozumieiąc, że widok przygotowań do wykonania wyroku śmierci, i oczekiwanie wypełnienia onego, przerażą go boiaźnią śmierci, i przemogą iego stałość. W krótce iednak donieśli mu oprawcy, że chłopiec, ani się nieboi ognia, w który, udawano, że go wrzucą, ani nie uroni łezki, ale zawsze gotów iść na śmierć. Sędzia wezwał go nazad do siebie i mówił do niego: Chłopcze, widziałeś ogień, widziałeś miecz, namyśl się, żebyś powrócił do rodzicielskiego domu i do posiadłości dóbr oycowskich. Na to odpowiedział mu Cyrill: Okrutny! pozbawiłeś mnie wielkiéy szczęśliwości i bardzoś źle uczynił, żeś mnie nazad przywołał. Próżne twoie straszenia mnie ogniem i mieczem. Świetnieysze ia mieszkanie i lepsze dostanę dobra od Pana, do którego spieszę, aniżeli iest dom i maiętności oyca moiego. Im prędzéy mnie zamorduiesz, tém rychléy osiągnę ich posiadłość. Teraz iuż do prawdy odprowadzono nieporuszonego chłopca na śmierć męczeńską, którą ku czci i chwale Boga i ku wielkiemu zbudowaniu wiernych, w Cezarei z wytrwałą stałością poniósł, przez łaskę Iezusa Chrystusa, który żyie na wieki wieków.“

Moc świętéy religii, nie iest przywiązana, ani do stanu, ani do wieku człowieka; obiawia się ona w każdym wiernym czcicielu, co iéy z całego serca iest oddany. Także doświadczy tego sam na sobie, co Zbawiciel mówi: „Kto przyimuie moię naukę i takową zachowa, podobny mądremu mężowi, co dom swóy buduie na skale: przychodzą ulewy, szturmuią wiatry, uderzaią o dom, ale on nie runie, bo zbudowany na opoce.“

Rozmaitości.

Nauka sporządzania lekarstw i o sposobie ich dawania.

(Ciąg dalszy.)

Dekokta z porostu islandzkiego.

Łót ieden drobno pokraianego porostu islandzkiego (Lichen islandicus), gotuy w kwarcie wody, póki trzecia lub czwarta część nie wywrze, przecedź i doday tyleż mleka i trochę miodu. Alboli téż łót ieden rzeczonego porostu i dwa łóty pérzu, gotuie się w kwarcie słodkiéy serwatki. Wyborne to lekarstwo w suchotach płucnych i gorączkach powolnych. Piie się co dzień aż do kwarty.

Farmużka z porostu islandzkiego.

Dwa łóty bardzo drobno pokraianego porostu islandzkiego gotuy zwolna w półkwarcie mleka, póki nie zrobi się z tego farmużka, którą potém cukrem zasłódź. Można tenże porost gotować z rosołem z mięsa wołowego lub kury. Porost islandzki przedziwném iest lekarstwem i dobrym posiłkiem. Nie ieden suchotnik nim utył; nie wszystkim iednak służy farmużka z niego. Używa się iéy mało na raz, lecz często, tak, aby powyższa porcya na cały dzień wystarczyła.

Ulop z porostu islandzkiego.

Do wodnistego dekoktu z porostu islandzkiego doday tyle cukru tłuczonego, aby uformował się sok gęsty iak miód. Ten ulop daie się dzieciom, które innych preparatów z porostu islandzkiego brać nie chcą.

Dekokt z porostu kieliszkowatego.

Łót ieden porostu kieliszkowatego (Lichen pyxidatus) gotuie się w pół kwarty wody, a do przecedzonego płynu dodaie się troszkę miodu. Służy przedziwnie w kaszlu, zwłaszcza spazmodycznym, i w kokluszu. Piie się z rana i na noc po parę filiżanek, albo co dwie godziny po pół filiżanki.

Tyzanna z owsa.

Półtora funta owsa dobrego i oczyszczonego i garść drobno kraianych korzeni cykoryi, gotuy w sześciu garncach wody, póki trzecia część nie wygotuie się: resztę przecedź przez płótno, doday parę łótów nadwiniańu potażu (Cremor tartari) i ćwierć funta cukru, albo czystego miodu, zagotuy ieszcze parę razy, szumuiąc. Potém postaw w kamienném naczyniu w sklepie na dwadzieścia cztery godziny, aby zupełnie ostygł. Potém zléy, co się ustało, i zachoway w czystych dzbanach. Ta tyzanna otwiera zatkane naczynia, poprawia ostrość we krwi, rozrzedza ią i czyści. Używa się w mieyscu napoiu ordynaryinego.

Dekokt kwaskowaty ięczmienny i owsiany.

Cwierć funta surowego ięczmienia lub owsa, oczyszczonego z pyłu i ciepłą wodą wymytego, albo téż cztery łóty krup perłowych, albo krup owsianych, gotuy w półtora garnca wody przez pół godziny, albo póki ziarnka nie popękaią. Ile się wody wygotuie, tyle doleway w czasie gotowania się. Wreszcie przecedź przez chustę: w pół godziny zléy, co się ustało z mętu, doday trzy łyżki miodu i tyleż octu winnego, aby miało smak słodkokwaskowaty. W mieyscu miodu, można wziąć cztery do sześciu łótów cukru, a soku cytrynowego w mieyscu octu. Można ieszcze garść pokraianego pérzu gotować z ięczmieniem lub owsem. Ten dekokt służy w gorączkach zapalnych za napóy ordynaryiny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)
